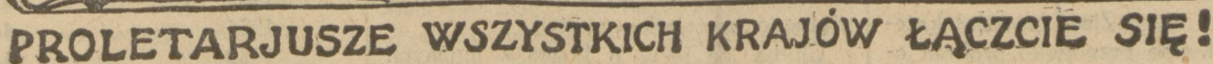
Nr. 316 (5935) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 3 WRZEŚNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.


PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Strajk solidarności w Pe-Pe-Ge
zakończony zwycięstwem robotników

Po uruchomieniu fabryki „Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu zatrudnieni zostali robotnicy, w ogromnej większości kobiety, za pośrednictwem Z. Z. Z. Wkrótce jednak okazało się, że robotnicy ci domagają się przecie przyjęcia do pracy robotników - klasowców wybranych dawniej do (obecnie uznanego za nieistniejący) Wydziału Robotniczego, które to stanowiska spełniali ku ogólnemu zadowoleniu.

Właściciele fabryki skłoni byli żądania te uwzględnić, ale, jak to już stwierdził tow. Rusinek, sprzeciwiło się temu Z. Z. Z., wobec czego wybuchł strajk solidarności. Biorąc pod uwagę fatalne położenie materjalne robotników, umowę o zatrudnieniu po 3 dni w tygodniu i groźbę unieruchomienia fabryki z powodu oefnięcia zamówień w razie dłuższej trwałości strajku, trzeba stwierdzić, że akcja ta musi napełnić dumą klasowy ruch robotniczy w Polsce.

Strajk wybuchł 23 sierpnia i trwał solidarnie, aż do zawarcia umowy. Kilkudziesięciu łamistrajków na 1500 strajkujących w niczem sytuacji nie zmieniło. Doprowadziło to tylko do starć (łamistrajki wraz z bojówką Z. Z. Z. napadli na zgromadzonych pod fabryką robotników, kilku z nich poranili i sami w rezultacie z łamistrajkiem i przywódcą Z. Z. Z. na terenie fabryki, Baranowskim, zostali pokaleczeni), w rezultacie czego 9 robotników strajkujących, w tem 6 członków Wydziału, aresztowano, wytaczając im procesy karne.

Musiało to zaostrzyć sytuację. Rokowania przy udziale naszych tow. tow. Rusinka i Kirsznowskiego nie dawały rezultatu, wobec uporu Z. Z. Z.; 30 sierpnia starosta w drodze administracyjnej nakazał zamknięcie tow. Rusinka na 48 godzin za zapowiedź, że jeżeli do poniedziałku 3 września sprawa nie będzie załatwiona, to wybuchnie strajk powszechny, a przedewszystkiem w fabryce Herfelda i Viktoriusa. Tow. Rusinek został aresztowany i odstawiony niezwłocznie do Torunia.

W tej sytuacji przybyłem do Grudziądza 31 sierpnia. Po wstępnej rozmowie ze starostą odbyła się konferencja pod przewodnictwem starosty.

W wyniku konferencji 31 sierpnia ustalono, że cały Wydział będzie przyjęty do pracy, z wyjątkiem aresztowanych, których sprawa zatrudnienia zostanie specjalnie omówiona po ich zwolnieniu od odpowiedzialności, a na przyszłość będą przyjmowani robotnicy według swobodnego uznania dyrekcji bez wpływu Z. Z. Z.

Bezpośrednio po konferencji, zakończonej o g. 9 wiecz., udałem się wraz z tow. Kirsznowskim na zgromadzenie robotników, czekających od godz. 7 wiecz. Po zreferowaniu przebiegu pertraktacyj wywiązała się dyskusja, w rezultacie której postanowiono przerwać strajk po podpisaniu umowy, której warunki należy poprawić, w kierunku zapewnienia bezstronności politycznej przy angażowaniu robotników.

Nazajutrz (1 września) po kilkogodzinnej konferencji spisano umowę następującą:

1) Wszyscy zatrudnieni w przeddzień strajku z wyjątkiem aresztowanych, których sprawa zatrudnienia będzie rozpatrzona po ich uwolnieniu od odpowiedzialności karnej, zostają zatrudnieni z powrotem na warunkach, jakie dotąd obowiązywały, przyczem nikt za strajk w żadnej formie nie może być karany.

2) Cały Wydział Rob. prócz aresztowanych (na 30 członków i zastępców Wydziału aresztowano 6) będzie niezwłocznie zatrudniony.

3) Fabryka ma prawo godzić robotników do pracy wyłącznie według kolejności na sporządzonej przez specjalną komisję liście robotników dawniej zatrudnionych, przyczem kolejność zależy od ilości lat przepracowanych w „Pe-Pe-Ge", oraz od materjalnego położenia rodziny robotnika. Na liście tej będą również aresztowani i zostaną zatrudnieni, jeżeli zostaną uwolnieni od odpowiedzialności karnej.

4) Dawniejsza umowa, tycząca się sposobu uregulowania zaległych należności będzie całkowicie wykonana.

5) Strony oświadczają się przeciw wszelkim gwałtom, szczególnie na terenie fabryki.

Ten ostatni punkt powstał z żądania przedstawiciela fabryki, p. Odechow skiego, aby zaprzestać napaści osobistych na dyrekcję i nadzór sądowy, oraz zapobiegać bójkom między robotnikami.

Odmawiając zgody na pierwszą część żądania, gdyż musimy mieć swobodę krytyki działalności władz fabryki, oświadczyliśmy się przeciw bójkom, a przedewszystkiem przeciw gwałtom stosowanym do robotników przez niektórych majstrów.

W ten sposób wszystkie postulaty robotników zostały spełnione kosztem 9 aresztowanych, których zatrudnienie będzie rozpatrzone dopiero po umorzeniu im procesów karnych. Spisując umowę zadowoliliśmy się tylko przyrzeczeniem starosty, że zrobi wszystko, by prokurator wypuścił aresztowanych do ukończenia śledztwa, oraz, że choć tymczasem nie będą zatrudnieni w „Pe-Pe-Ge", nikt im nie będzie przeszkadzał w otrzymaniu pracy i z głodu nie umrą.

Z przyjemnością stwierdzamy, że pierwszą część swego przyrzeczenia p. starosta spełnił, gdyż w 4 godziny po podpisaniu umowy aresztowani znaleźli się na wolności. Oczekujemy, że i drugą część przyrzeczenia zostanie wykonana.

Wreszcie na naszą interwencję p. starosta oświadczył, że 1 września o godz. 5 popoł. zostanie zwolniony z więzienia tow. Rusinek.

Tak więc solidarna walka robotników pod sprężystem kierownictwem t.t. Rusinka i Kirsznowskiego dała najpomyślniejsze wyniki, jakie w tych warunkach można było osiągnąć. Moja rola sprowadziła się jeno do sfinalizowania rozpoczętej i doprowadzonej niemal do końca akcji, która zarówno t.t. strajkującym robotnikom, jak i t.t. Rusinkowi i Kirsznowskiemu honor przynosi.

MARJAN NOWICKI.

GRUDZIĄDZ.

(telefonem).

Dnia 1 września odbyło się w lokalu Rady Zawodowej zebranie ogólne członków i sympatyków P. P. S. pod przewodnictwem tow. Ubowskiego.

Najpierw referował tow. dr. Pehr, omawiając akcję strajkową w „Pe-Pe-Ge" i witając serdecznie towarzyszy, którzy przed chwilą opuścili mury więzienne.

Następnie tow. poseł M. Nowicki wygłosił referat o sytuacji politycznej.

Po dyskusji i omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Sprawa przystąpienia Z.S.S.R.
do Ligi Narodów

Z Mexico City donoszą: Meksykański minister spraw zagranicznych oświadczył posłom Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch w odpowiedzi na ich demarche w sprawie stanowiska Meksyku wobec przystąpienia Z. S. S. R. do Ligi Narodów, że delegacja meksykańska w Genewie otrzymała instrukcje głosowania za przyjęciem Związku Sowieckiego do Ligi i udzieleniem Sowietom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Stanowisko to jest tem bardziej znamienne, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Meksykiem a Z. S. S. R. były przez dłuższy czas zerwane.

Zarówno „Petit Parisien", jak i „Echo de Paris" stwierdzają, że Belgja aczkolwiek niechętna wstąpieniu Z. S. S. R. do Ligi Narodów wyda delegatom belgijskim w Genewie instrukcję niesprzeciwiania się wnioskowi przyjęcia Z.S.S.R. do Ligi Narodów, chcąc w ten sposób ułatwić politykę Francji i Anglji, które oba dzienniki nazywają opiekunami Rosji Sowieckiej. Należy się nawet liczyć z możliwością, że Belgja zajmie w Genewie stanowisko bardziej kurtuazyjne, aniżeli np. Holandja, która, według ostatnich wiadomości, postanowiła wstrzymać się od głosowania. (ATE.).

Krwawe manifestacje antyfaszystowskie

Z Madrytu donoszą, iż wczoraj w czasie demonstracji kół lewicowych przeciwko faszyzmowi oraz wojnie doszło do ostrych starć pomiędzy policją i manifestantami. Sześć osób zostało ciężko rannych. W pewnej wiosce w okolicy Oviedo komuniści usiłowali urządzić manifestację pomimo zakazu władz. W czasie starcia z gwardją cywilną jedna osoba zastała zabita, trzy ranne. (ATE.).

Przemijające niebezpieczeństwo powodzi

Naskutek całodziennego deszczu wezbrały silnie wszystkie potoki górskie w powiatach nowotarskim i nowosądeckim. Potok Kamienica zerwał prowizoryczne mosty pod Ryczowem na drodze między Nowym Sączem a Krynicą. W powiecie nowotarskim dopływ Dunajca, rzeczka Krośnica pod Krościenkiem, zalała drogę między Nowym Targiem a Krościenkiem, tak, że komunikacja została przerwana. Zalane zostały również częściowo przyległe pola i łąki. Pod wieczór wody w potokach zaczęły opadać i niebezpieczeństwo już nie zagraża. (PAT.).

Strajk włókniarzy
w Stanach Zjednoczonych

Zgodnie z zapowiedzią, w sobotę wieczorem rozpoczął się strajk robotników tekstylnych. 750,000 robotników przemysłu bawełnianego oraz jedwabniczego przerwało pracę krótko przed północą, unieruchamiając w 30 stanach 1005 fabryk. Dokładna liczba strajkujących znana będzie dopiero we wtorek. Należy jednak liczyć się z faktem porzucenia pracy przez niemal wszystkich robotników tych gałęzi przemysłowych. Prawdopodobnie również 700,000 robotników przemysłu konfekcyjnego przyłączy się do strajku, tak, że ogólna liczba strajkujących wyniesie 1 i pół miljona osób. Komuniści rozpoczęli już ożywioną propagandę wśród strajkujących robotników. Akcja komunistów spotyka się jednak ze sprzeciwem związków zawodowych, które utorowały liczne oddziały pogotowia w celu niedopuszczenia pod żadnym warunkiem do jakichkolwiek wykroczeń.

Również władze przedsięwzięły daleko idące środki ostrożności Gwardja narodowa oraz milicja stoją w pogotowiu alarmowem. Policja wzmocniona została przez ochotnicze oddziały pomocnicze. Przewodniczący związku zawodowego przemysłu włókienniczego, Gorman, kierujący akcją strajkową, zwrócił się z odezwą do Legjonu Amerykańskiego, oraz do innych związków b. kombatantów, wzywając je do moralnego poparcia akcji strajkowej. Prez. Roosevelt odwołał konferencję prasową, która miała się odbyć w Białym Domu, podając w uzasadnieniu, iż jest całkowicie zaabsorbowany akcją pośredniczącą w związku ze strajkiem. (ATE.).

Wysiłki w kierunku zażegnania strajku w przemyśle włókienniczym zawiodły. Strajk rozpoczął się w sobotę o godzinie 23-ciej 30 i objął 900,000 robotników na całem pobrzeżu Atlantyku. Do strajku przystąpiło około 500,000 robotników przemysłu bawełnianego, 200,000 — przemysłu wełnianego i 200,000 przemysłu jedwabniczego. (PAT.).

Nieudała ucieczka
kilkuset więźniów

Z Nowego Jorku donoszą. Więźniowie domu karnego na wyspie Randall w East River usiłowali w sobotę zorganizowąć masową ucieczkę, z okazji zawodów w piłkę nożną pomiędzy drużyną więzienną i drużyną nowojorską. W czasie zawodów 325 więźniów wtargnęło na plac więzienny, usiłując sforsować mur okalający więzienie. Większa część więźniów została jednak odparta przez dozorców przy użyciu bomb z gazami łzawiącemi. 53 więźniów udało się wydostać poza obręb więzienia. Część zbiegów wtargnęła na parowiec towarowy, którego załogę próbowano sterroryzować, inni skoczyli do rzeki, próbując ucieczki wpław. Po upływie kilku godzin policja ujęła wszystkich więźniów z wyjątkiem pięciu, którzy, jak przypuszczają, utonęli w czasie ucieczki.

(ATE.).

Challenge

Wczoraj rano na lotnisku na Okęciu odbywały się w dalszym ciągu próby szybkości minimalnej. Próby te odbyły się pod znakiem sukcesu pilota polskiego, kpt. Bajana, który na samolocie RWD 9 osiągnął najlepszy jak dotychczas wynik, t. j. najmniejszą szybkość 54,14 klm. na godzinę, zdobywając 83 punkty. Najbliższe za kpt. Bajanem miejsce zajęli: Stein (N.) zdobył 69 punk tów, Morzik (N.) — 68.

Zapowiedziana na wczoraj na godz. 16-tą próba startu nie odbyła się z powodu złych warunków atmosferycznych, które mogłyby wpłynąć niekorzystnie na przebieg próby.

W ciągu dnia odbyła się próba składania i rozkładania skrzydeł dla tych samolotów, które tej próby nie odbyły onegdaj. Obliczenia wyników tej próby trwają.

Katastrofa autobusowa

Autobus pasażerski, kursujący na linji Lublin — Łęczna, w którym jechało 20 osób, na ósmym kilometrze od Lublina przy wymijaniu stojącej wpoprzek szosy furmanki wpadł do rowu i wywrócił się do góry kołami. Z pośród pasażerów 9 osób odniosło ciężkie obrażenia, zaś reszta lżejsze. (PAT.).

Katastrofa kolejowa

Wczoraj w południe wydarzyła się na paryskim dworcu wschodnim katastrofa kolejowa, której ofiarą, według dotychczasowych wiadomości, padło 34 osoby lżej lub ciężej rannych. Parowóz manewrujący zderzył się z pociągiem podmiejskim, stojącym w hali dworcowej. Z 38 wagonów kolejowych drewnianej konstrukcji większa część została zdruzgotana. Szczęśliwym trafem pociąg nie był bardzo przepełniony. (ATE.).

Nasz obowiązek

ZA DWA TYGODNIE ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE Z INICJATYWY CENTRALNEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S. — „TYDZIEŃ KOBIET".

WALKA KLASOWA MAS PRACUJĄCYCH WYMAGA SPRZĘGNIĘCIA WSZYSTKICH NASZYCH SIŁ. BARDZO DUŻO KOBIET NIE BIERZE JESZCZE BEZPOŚREDNIEGO UDZIAŁU W CODZIENNEM ZMAGANIU SIĘ KLASY ROBOTNICZEJ.

NIE MOŻE BYĆ MOWY O ZWYCIĘSTWIE SOCJALIZMU, BEZ UDZIAŁU W WALCE WYZWOLEŃCZEJ KOBIET - ROBOTNIC.

W „TYGODNIU KOBIET" — MUSIMY SPEŁNIĆ NASZ OBOWIĄZEK I WZMOCNIĆ NASZE SZEREGI ZWERBOWANIEM DO NICH JAKNAJWIĘKSZEJ LICZBY KOBIET.

WSZYSTKIE KOBIETY DO SZEREGÓW P. P. S.

Związek robotników budowlanych

postanowił połączenie ze Zw. Rob. Drzewnych

Wczoraj odbył się w Warszawie VI Zjazd Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Polsce. Zjazd odbywał się przy udziale delegatów oddziałów z: Krakowa, Zakopanego, Poznania, Torunia, Radomia, Gdyni, Częstochowy, Krosna, Jasła, Lwowa, Tarnowa, Bydgoszczy, Bielska, Bochni, Mogilan, Głogowa, Stanowa i inn.

Zjazd otworzył tow. Łapiński, przewodniczący Zarz. Gł. Związku. Do prezydjum Zjazdu poza tow. Łapińskim powołano tow. tow.: Kozakowskiego (Poznań), Dukałę (Warszawa), jako sekretarze powołani zostali tow. tow. Dębiec i Kremer.

Pierwszy powitał Zjazd prezes Kom. Centr. Zw. Zaw., tow. Kwapiński. W imieniu Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej, w lokalu której toczyły się obrady Zjazdu, witał Zjazd tow. Antoni Zdanowski, dalej przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Zw. Zaw. Robotn. Drzewnych tow. Marcin Łachecki z Krakowa, w imieniu Warsz. Rady Zw. Zaw. i O.K.R. P.P.S. tow. Piątek.

Sprawozdanie z działalności Związku przedłożył Zjazdowi tow. Sawicki. W dyskusji nad sprawozdanie zabierali głos tow. tow.: Czajka (Poznań), Klimek (Kraków), Lenczewski, Bogatko, Sawicki, Dybowski, Zieliński, Gach, Gromkiewicz, Kowalewski, Socha, Czerwiński, Puszyra, Kremmer, Meruba, Marcinkiewicz, Iwecki, Głanoski, oraz Kwapiński.

Odpowiadał mówcom przewodniczący, tow. Łapiński.

Sprawozdanie w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył tow. Karczewski, który przedstawił Zjazdowi wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

POŁĄCZENIE CENTRAL.

W dalszym ciągu obrad tow. Jan Kwapiński wygłosił referat o konieczności połączenia Związków: budowlanego i robotników drzewnych. Wniosek o połączenie obydwuch Związków został przez Zjazd przyjęty, z uwagi na konieczność prowadzenia jednolitej akcji robotników budowlanych i drzewnych. W ten sposób stworzona zostanie silna, jednolita organizacja. Wczorajsza uchwała Zjazdu jest konsekwencją połączenia się międzynarodowych organizacyj robotników budowlanych i drzewnych, co zostało dokonane w kwietniu r. b.

Następnie Zjazd przyjął jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko niszczeniu ubezpieczeń społecznych i planom reformistycznym wicemin. Jastrzębskiego. Zjazd potępił próby niszczenia ustawodawstwa społecznego, i wezwał ogół robotników do czujności na tym odcinku i gotowości do walki w obronie ubezpieczeń spłecznych.

W dalszym ciągu Zjazd powziął kategoryczną uchwałę przeciwko próbom ograniczenia wolności Zw. Zawod. Zjazd w tej sprawie stwierdził, iż każdy zamach na wolność organizowania się traktowany będzie, jako zamach na Zw. Zaw. i spotka się z odporem ze strony klasowo zorganizowanych robotników.

Po przyjęciu tych wniosków tow. Antoni Zdanowski wygłosił ciekawy referat o bezpieczeństwie i hygjenie pracy w przemyśle budowlanym.

Po referacie tow. Zdanowskiego uchwalono statut Związku Centralnego robotników przemysłu: budowlanego, drzewnego, ceramicznego i pokrewnych zawodów.

Po dokonaniu wyborów Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu, oraz po załatwieniu wniosków — Zjazd zamknięto odśpiewaniem pieśni robotniczych.

„Kiedy umierają nędzarze nie widać komet na niebie"

Samobójstwa w Polsce

Gdzieś na ostatniej szpalcie pism mieszczą się zwykle nieustające opisy zamachów samobójczych. Jest ich tyle każdego dnia, że oko nawykłe do tych codziennych wypadków, przebiega je prawie obojętnie, a powtarzająca się ponura rubryka nie wywołuje już u przeciętnego czytelnika wrażeń.

Chyba ,że idzie o kogoś z możnych tego świata. Wtedy tak zwana opinja zaniepokojona dlaczego „taki człowiek" postanowił dobrowolnie rozstać się z życiem, rozstrząsa przyczyny tego kroku i doszukuje się pobudek. Wypadki takie są jednak nieliczne. Z życiem rozstają się z własnej woli prawie wyłącznie ludzie, prowadzeni w zaświaty przez nędzę. Idą więc nieznani, jak nieznani żyli, bo już przecież stary Szekspir to powiedział: „kiedy nędzarze umierają, nie widać komet na niebie".

Ciekawa jest statystyka samobójstw, popełnianych w Polsce w ostatnich latach. Statystyka ta wykazuje idący z roku na rok stały wzrost liczby samobójców.

I tak cyfry te przedstawiają się następująco:

Rok	Zamachy samobójcze
1923	3.201
1924	3.411
1925	3.922
1926	3.903
1927	4.186
1928	4.313
1929	3.929
1930	4.111
1931	4.293
1932	4.744

Jak widać z tego zestawienia, roczna liczba samobjców wzrosła w ciągu dziesięciu ostatnich lat o 1.500 osób.

O tem, do jakiej klasy należą ci ludzie, rozstający się z własnej woli z życiem i o przyczynach samobójstwa mówi ciekawe rzeczy statystyka przeprowadzona w latach 1930 — 32 w samej Warszawie. Otóż na ogólną liczbę popełnionych w tym czasie w stolicy samobójstw — jest ich około 1.200 rocznie — przypada według tych obliczeń 72 procent wypadków na robotników. Zaś przyczyny samobójstw idą po sobie w statystyce stołecznej w następującej kolejności. Na pierwszem miejscu brak pracy i egzystencji, na drugiem idą, związane przeważnie z tem niesnaski rodzinne i domowe, na trzeciem rozstrój nerwowy, a w końcu dopiero zawody miłosne, obejmujące zaledwie 8 proc. dokonanych samobójstw.

Połowę zamachów popełniają ludzie młodzi, wstępujący dopiero w życie, mający zaledwie 20 do 29 lat.

W latach kryzysu gospodarczego wzrosła nie tylko ilość usiłowanych samobójstw, ale i liczba śmiertelnych wypadków, kończących te usiłowania. Samobójstwa, popełniane w tych latach, wykazują większą stanowczość i zdecydowanie, tak, że nawet w tych miastach, jak, naprzykład, w Warszawie, w których liczba zamachów utrzymuje się na poziomie, albo nawet maleje, procent wypadków śmiertelnych stale jednak wzrasta.

Najpowszechniejszym rodzajem samobójstwa w Polsce jest zażycie trucizny. Charakterystyczne jednak, że samobójstwa przez otrucie wykazują z reguły najmniejszą ilość wypadków śmiertelnych. Drugim najpowszechniejszym rodzajem samobójstwa jest postrzał. Jednak tylko u mężczyzn, Kobiety stosunkowo rzadko sięgają do tego sposobu. Przeważa u nich natomiast rzucanie się z wysokości. Na trzeciem dopiero miejscu, co do liczby wypadków stoją zamachy samobójcze [illegible] Kończą się jednak najczęściej ze wszystkich innych sposobów wynikiem śmiertelnym. Na podstawie przeprowadzonych zamachy przez powieszenie się kończą się śmiercią w około 85 proc. wypadków, zamachy przez rzucenie się z wysokości w 61 proc., a przez postrzały w 58 procentach.

Samo zagadnienie samobójstwa, jako zjawiska społecznego, ujmowane już było dotychczas w najprzeróżniejszych postaciach. Kościół i religja zwalczają samobójstwa naogół bezskutecznie, jako grzech, państwo znowu w swoich kodeksach ubiegłego wieku próbowało je również bezskutecznie zwalczać, jako karalne przestępstwo..

Liczba samobójstw jednak wykazywała i wykazuje dalej stałą tendencję do ciągłego wzrostu, stając się jednym z licznych barometrów ogólnego rozstroju społecznego, odbierającego coraz większej liczbie osób możność egzystencji.

W miarę przedłużania się takiego stanu i zanikania perspektyw człowiek z natury rzeczy traci swoje nadzieje, a z niemi ostatnie hamulce.

Ludzie uświadomieni i silni, którzy walczą o nowy świat, nie powinni jednak przy najgorszych nawet życiowych zawodach wybierać drogi rozstania. Powinni się rozejrzeć dokoła siebie i w cierpieniu innych, którym na imię miljony, znaleźć zachętę do dalszych zmagań i do wytrwania w walce o nowe podstawy życia społecznego.

dr. JÓZEF LOOS.

Parę zdań o wojnie

Najwyższym porywem bohaterskim, za jakiego zdolne jest jeszcze stare społeczeństwo, jest WOJNA NARODOWA, a ta okazuje się już dzisiaj zwykłem oszustwem rządowem, które ma na celu tylko zawieszenie walki klas, a które natychmiast odchodzi na bok, gdy walka klasowa rozpala się w wojną domową. Panowanie klasowe nie może już dłużej kryć się pod przebraniem narodowem; rządy narodowe idą zawsze ręka w rękę przeciwko proletarjatowi.

(Karol Marks).

***

„Celem i wynikiem wojny jest zabijanie; bronią wojenną jest szpiegostwo, zdrada i zachęcanie do zdrady; rujnowanie ludności, rabowanie i zabieranie jej dobytku, aby utrzymać wojsko; oszukiwanie i kłamstwa nazywane sprytem; PRZYWILEJE WOJSKOWYCH; brak wolności, stanowiący dyscyplinę; przymusowa bezczynność, ignorancja, tępota, brutalność, hulatyki, pijaństwo..."

(Lew Tołstoj).

***

„Bezcelowość wojen nowożytnych nazywa się dziś interesem dynastycznym, narodowym, równowagą europejską, honorem. Ten ostatni powód jest może najdziwniejszy, bo niema na świecie narodu, któryby się nie skalał wszystkiemi zbrodniami, nie okrył hańbą wszelką. Niema ani jednego, któryby nie doświadczył wszystkich poniżeń, jakie los wymierzyć może nędznemu zbiorowisku ludzkiemu. Jeżeli wszakże istnieje jeszcze HONOR u narodów, to jest to, zaiste, dziwny sposób prowadzić wojny dla podtrzymywania go, czyli popełniać WSZYSTKIE ZBRODNIE, któremi zniesławia się jednostka: podpalać, grabić, gwałcić, mordować".

(Anatol France).

***

„Staliśmy się narodem wojskowym i DUCH MILITARYZMU ROZWIJAĆ BĘDZIEMY jeszcze bardziej, gdyż tego chcemy... Oznacza to, że całe życie narodowe, polityczne, gospodarcze i umysłowe winno być dostosowane do konieczności wojskowych. Wojnę określono, jako sąd kasacyjny między narodami. A ponieważ narody nie ulegają procesowi stygnienia i kostnienia, lecz posuwają się po linji swoich sił dynamicznych, można przewidywać, że wojna, którą widzimy w zaraniu dziejów, towarzyszyć będzie ludzkości również w ciągu wieków, które nadejdą..."

(Benito Mussolini, d. 24.VIII 1934 r.)

***

Istnieje pewna kategorja graczy, którzy, straciwszy wszystko, co posiadali, ratują się — wywołaniem awantury: tłuką lampy i... partnerów, strzelają z rewolwerów, krzyczą i hałasują, aby w tym tumulcie porwać ile się da ze stołu... „Ubóstwiany" dyktator, który w dwunastym roku niepodzielnych rządów dorobił się CZTEROMILJARDOWEGO DEFICYTU i próbuje dziś ogłupiać swych współziomków propagowaniem szału militarystycznego, przypomina mocno takiego skrachowanego gracza. **Bd.**

Cyfry

Nakładem Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy wyszła z druku broszurka P. Wiśniewskiego p. t. „O Polakach zagranicą", informująca o liczebności i stanie ogólnym mniejszości polskiej oraz wychodźtwa naszego w różnych krajach świata. Broszurka jest, oczywiście, utrzymana w duchu prawomyślności „sanacyjnej" i przeniknięta wiadomą „ideologją".

W tej to broszurce, cieszącej się niewątpliwie aprobatą sfer „miarodajnych", znajdujemy m. in. szereg danych o szkolnictwie polskiem w Niemczech i Czechosłowacji. Jak podaje p. Wiśniewski, Polacy w **Trzeciej Rzeszy w liczbie 1.400.000 osób** mają do dyspozycji **około 100 szkół** powszechnych i ochronek; Polacy w **Republice Czechosłowackiej**, liczący **150.000 osób**, korzystają **z 28 polskich** szkół publicznych, 11 szkół ludowych i 53 ochronek, czyli w **sumie z 91** zakładów nauczania początkowego. A więc jeśli chodzi o szkolnictwo niższego stopnia, najważniejsze oczywiście z narodowego punktu widzenia, liczba zakładów szkolnych polskich jest w Niemczech i w Czechosłowacji — identyczna, podczas gdy element polski jest w pierwszym wypadku dziesięciokrotnie liczniejszy niż w drugim.

Stąd wniosek, że w dziedzinie szkolnictwa Polacy w „zaprzyjaźnionem" państwie Hitlera są w sytuacji **dziesięciokrotnie gorszej**, niż Polacy w demokratycznej Czechosłowacji. To stwierdzają suche i objektywne cyfry, których wymowy nie ukryje nawet wdzięczne „fryzowanie" eksponatów okolicznościowej wystawy warszawskiej.

Bd.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. *Wojdalski* — nie zamieścimy.

H. Grzybowski. Paszport zagraniczny wydaje władza administracyjna na terenie miejsca zamieszkania.

L. Ł., S. Pow., Hryńczuk — nie zamieścimy.

L. Sien. Adres tow. Stanisława Dubois: Warszawa, więzienie karne, ul. Rakowiecka.

P. S. Adresu nie znamy.

M. SAŁTYKOW SZCZEDRIN.

Opowieść o tem, jak pewien chłop dwuch generałów wyżywił

Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski.

Było sobie dwuch generałów, ponieważ zaś obaj byli lekkomyślni, więc za sprawą różdżki czarodziejskiej w pewnej chwili znaleźli się na bezludnej wyspie.

Służyli generałowie przez życie całe w jakiejś regestraturze, tam się urodzili, wychowali i zestarzeli, to też o niczem pojęcia nie mieli. Nawet słów żadnych nie znali, prócz: „proszę przyjąć zapewnienia mego szczerego szacunku i oddania".

Zwinięto regestraturę jako zbędną i puszczono ekscelencje na swobodę. Zostawszy poza etatem, osiedlili się w Petersburgu przy ulicy Skrybiej, w oddzielnych mieszkaniach, każdy z nich miał swoją kucharkę i otrzymywał emeryturę. Aż tu raptem znaleźli się na bezludnej wyspie, przebudzili się i widzą: leżą obaj pod jednem prześcieradłem. Oczywiście nie zorjentowali się z początku i zaczęli rozmawiać jakby się im nic nie przytrafiło.

— Dziwny, wasza ekscelencjo, sen mi się przyśnił — zaczął jeden generał: — widzę, niby mieszkam na bezludnej wyspie...

Powiedział to i nagle zerwie się. Zerwała się i druga ekscelencja.

— Boże! cóż to się stało? gdzie jesteśmy? — krzyknęli obaj nieswoim głosem.

I poczęli się wzajem poskubywać, w samej li rzeczy na jawie, nie zaś we śnie, zdarzył się im taki przypadek. A chociaż bardzo się starali wmówić w siebie, że to wszystko senna mara tylko, trzeba było jednak uwierzyć w smutną rzeczywistość.

Przed nimi z jednej strony rozpostarło się morze, z drugiej strony leżał niewielki spłacheć ziemi, za którym ciągnęło się to samo nieprzejrzane morze. Zapłakały ekscelencje po raz pierwszy od czasu, kiedy zniesiono regestraturę.

Poczęli się wzajem oglądać i zobaczyli, że obaj są w nocnych koszulach, a na szyi każdego wisi order.

— Dobrzeby teraz kawki się napić! — rzecze jeden generał, ale przypomniał sobie, jaka mu się paskudna sztuka przytrafiła i po raz drugi zapłakał.

— Cóż my jednak będziemy robić? — mówił przez łzy: — jeśli teraz raport napisać — jakaż z tego korzyść będzie?

— Ot co, — odpowiedział drugi generał: — udajcie się, wasza ekscelencjo, na wschód, a ja pójdę na zachód, wieczorem zaś zejdziemy się znowu na tem miejscu; może też coś wynajdziemy?

Poczęli szukać, gdzie wschód a gdzie zachód. Przypomnieli sobie, jak przełożony mówił im kiedyś: „jeśli chcesz odszukać wschód, stań tedy twarzą na północ, a po prawej ręce mieć będziesz właśnie poszukiwaną stronę świata". Poczęli szukać północy, stawali tak i owak, spróbowali wszystkich stron świata, ale ponieważ spędzili całe życie w regestraturze, nic znaleźć nie mogli.

— Zróbmy tak, wasza ekscelencjo: wy udajcie się na prawo, a ja na lewo; tak może lepiej będzie! — powiedział jeden generał, który, poza regestraturą, był kiedyś w szkole podoficerskiej nauczycielem kaligrafji, był więc mądrzejszy.

Wnet wzięto się do pracy. Poszedł jeden generał na prawo i widzi — rosną drzewa, a na drzewach różne owoce. Chce generał dostać choć jedno jabłko, ale wszystkie tak wysoko wiszą, że trzeba włazić. Spróbował wleźć — nic z tego nie wyszło, koszulę tylko porozdzierał. Przyszedł do strumienia, widzi: ryba tam, niby w ogrodzie na Fontance, roi się, aż ćmi w oczach.

„Ach, żeby to takiej rybki zadobyć i na Skrybią!" westchnął generał i aż zmienił się na twarzy od apetytu.

Zajrzał generał do lasu, a tam jarząbki poświstują, cietrzewie tokują, zające pomykają.

— Boże! co tu jadła! co tu jadła! — zawołał generał, odczuwszy, że go zaczyna mdlić.

Niema rady, trzeba było wracać na umówione miejsce z pustemi rękoma. Przychodzi, a drugi generał już czeka.

— No, jak tam, wasza ekscelencjo, zadobyliście cośkolwiek?

— Znalazłem tylko stary nume „Wiadomości Moskiewskich" i nic więcej!

Generałowie znowu położyli się spać, ale nie spało się im na głodnego. To niepokoi ich myśl, kto będzie za nich odbierał emeryturę; to przypominają się widziane za dnia owoce, ryby, jarząbki, cietrzewie, zające.

— Ktoby to pomyślał, wasza ekscelencjo, że pożywienie ludzkie, w pierwotnym stanie, lata, pływa i na drzewach rośnie? — rzecze jedna ekscelencja.

— Tak, — odpowie druga: — przyznam się, że aż do tej chwili myślałem, że bułki rodzą się w takim stanie, w jakim je rano do kawy podają.

— Znaczy się, jeśli, naprzykład, kto chce zjeść kuropatwę, to winien nasamprzód ją schwytać, zabić, oskubać, upiec. Ale jak to wszystko zrobić?

— Jak to wszystko zrobić? — niby echo, powtórzył drugi generał.

Umilkli i poczęli starać się, by zasnąć; ale głód stanowczo odpędzał sen. Jarząbki, indyki, prosięta wciąż im migały przed oczyma, soczyste, leko podrumienione, z mizerją, piklami i sałatą.

— Jabym teraz, zdaje się, but swój własny zjadł! — powie jedna ekscelencja.

— Dobre też bywają rękawiczki, kiedy długo noszone! — westchnie druga ekscelencja.

Nagle obaj generałowie spojrzeli wzajem na siebie: w oczach ich zabłysnął złowieszczy ogień, zęby kłapały, z piersi wydobywał się zduszony ryk. Poczęli powoli skradać się ku sobie i nagle rozbestwili się. Posypały się strzępy, rozległ się skowyt i jęki; generał, który był nauczycielem kaligrafji, odgryzł swemu koledze order i połknął go niezwłocznie. Ale widok płynącej krwi jakgdyby opamiętał ich.

— Na litość Boską! — zakrzyknęli razem: — toż my w ten sposób pozjadamy się wzajem!

— I jakeśmy tu trafili! kto jest tym złoczyńcą, który nas tak urządził!?

— Trzeba nam, wasza ekscelencjo, zabawić się rozmową, bo inaczej jeszcze tu do morderstwa dojdzie — mówi jeden generał.

— Zaczynajmy! — odrzekł drugi.

— Jak też, naprzykład, wasza ekscelencjo, myślicie, dlaczego słońce najpierw wschodzi, a później zachodzi, a nie odwrotnie?

— Dziwny człowiek z waszej ekscelencji! Toż przecie i Pan najpierw wstaje, idzie do ministerjum, tam pisze i wreszcie kładzie się spać.

— Ale czemuż to nie przypuścić takiego przestawienia: najpierw się kładę spać, widzę rozmaite sny, a później wstaję?

— Hm... tak... Ja zaś, prawdę powiedziawszy, kiedym urzędował w ministerjum, zawszem tak myślał: mamy teraz poranek, a później będzie dzień, podadzą kolację — a tu i do łóżka czas!

Ale wzmianka o kolacji wtrąciła obu w desperację i przerwała rozmowę w samym początku.

— Słyszałem od jednego doktora, że człowiek może przez długi czas żywić się swoimi własnymi sokami, — zaczął znowu jeden generał.

— Jakże to?

— A tak. Nasze własne soki wytwarzają jakoby inne soki, te ze swej strony znowu wytwarzają soki, i tak dalej, dopóki wreszcie soki zupełnie się nie wyczerpią...

— A cóż wtedy?

— Wtedy trzeba przyjąć jakikolwiek pokarm.

— Tfu!

Słowem, o czemby nie zaczęli mówić generałowie, rozmowa zawsze schodziła na wspomnienia o jedzeniu, i to jeszcze bardziej wzbudzało apetyt. Postanowili zaprzestać rozmowy, przypomniawszy zaś sobie znaleziony numer „Wiadomości Moskiewskich", chciwie zabrali się do czytania.

(Dok. nast.)

Najstraszniejsza rubryka

Codzienne samobójstwa

— 33-letnia Zofja Dąbrowska, bez pracy i bezdomna, napiła się esencji octowej w bramie domu Dzika 8.

— 40-letnia Marja Dutkiewiczowa, przy mężu (Annopol, barak 11A), otruła się nieznaną substancją.

— W sieni domu Marszałkowska 152 napił się esencji octowej 55-letni Eligjusz Głowadki (Leszno 49), buchalter, od 5-ciu lat pozostający bez pracy. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha. G. od dłuższego czasu utrzymywał się z datków, otrzymywanych od litościwych ludzi. Ostatnio, od 30 sierpnia do 1 września, nic nie jadł.

— Przy ul. Świętojerskiej 12 zamieszkiwał z żoną Natalją 69-letni Edward Szmidt, tapicer. Od dłuższego czasu pozostawał bez stałej pracy, trudniąc się jedynie dorywczą robotą. Nikłe zarobki nie wystarczały na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, to też Szmidt zabrnął w długi i zalegi w opłacie komornego. W najbliższych dniach groziła Szmidtowi eksmisja. Przed trzema tygodniami żona S., zabrawszy część mebli i ubrania, wyjechała. Zrozpaczony mąż, nie widząc znikąd ratunku, w przystępie silnego rozstroju nerwowego, wypił 50 grm. esencji octowej. Gdy przybył lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć Szmidta.

— Joel Wassersztand (Śliska 48), handlarz uliczny, przed 10-ciu miesiącami pobrał się z 21-letnią Pesą Rosuchowską, która pomagała mężowi, również zajmując się handlem. Przed kilku dniami W. zastawił u prywatnej osoby palto żony za 10 zł. i za otrzymaną gotówkę kupił pomidorów, które zaczął sprzedawać na wózku, został jednak zatrzymany przez policjanta i przeprowadzony do 8 komisarjatu, gdzie przesiedział ub. piątek i sobotę. Przez ten czas pomidory w ilości 32 kg. uległy zepsuciu i — jako niezdatne do sprzedaży — wyrzucone do śmietnika. Skutkiem tego handlarz stracił towar i kapitał. Gdy po powrocie do domu opowiedział o swem nieszczęściu żonie, ta z rozpaczy wybiegła na schody usiłując wyskoczyć z II piętra, lecz mąż powstrzymał desperatkę. Uspokoiwszy się nieco, zażądała od męża 10 zł. na wykup palta i 3 zł. na opłacenie odsetek. Wassersztand wręczył żonie 5 zł., t. j. cały zarobek ze sprzedaży części pomidorów. Rosuchowska pokłóciła się z mężem, poczem silnie zdenerwowana wybiegła na ulicę. Kupiwszy kwasu karbolowego, R. udała się do ubikacji ogólnej w tymże domu, gdzie wlała truciznę do szklanki i wypiła. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomcy, przewiózł desperatkę w agonji do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

Ze stolicy w kilku wierszach

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1916.

We wtorek 4 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn, ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 wszyscy poborowi, zamieszkali w obrębie III komisarjatu P. P. Zgłaszający się winni posiadać przy sobie metryki urodzenia i dowody zameldowania w Warszawie.

SKWERY NA PL. NARUTOWICZA.

Tow. przyjaciół Ochoty, pod kierunkiem technicznym wydziału ogrodniczego zarządu miejskiego, wykonywuje roboty ziemne i ogrodowe przy urządzaniu skwerów na pl. Narutowicza. Roboty ziemne niwelacyjne są już na ukończeniu, a w najbliższym czasie tereny te będą obsiane trawą, zaś na jesieni posadzone będą drzewa i krzewy ozdobne.

RUCH NA MOŚCIE KIERBEDZIA.

Z uwagi na remont mostu Kierbedzia, połowa jego szerokości została zamknięta dla ruchu kołowego i pieszego. W związku z tem na tym moście został częściowo ograniczony ruch kołowy, który automatycznie zwiększył się na moście kolejowym przy Cytadeli. Ponieważ pomost na moście kolejowym jest przegniły, a barjery zbyt cienkie, drewniane, zachodzi obawa, że pojazdy mechaniczne, przy niezachowaniu należytej ostrożności, mogą wpaść do rzeki, względnie wyłamać część pomostu i spowodować wypadki.

TYDZIEŃ PROPAGANDY MLEKA.

W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu Tygodnia propagandy mleka w Warszawie (od 29 września do 15 października).

STAN POGODY w|g PIM

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: Chmurno z przejaśnieniami w północnych dzielnicach Polski, a z deszczami i skłonnościami do burz w pozostałych. Naogół dość ciepło. Umiarkowane lub słabe wiatry z kierunków zmiennych. Rano gdzieniegdzie mglisto.

Hygjena pracy w pralniach chemicznych

W nowoczesnych pralniach chemicznych stosuje się od pewnego czasu do czyszczenia tkanin zamiast benzyny tak zw. płynów „Tetra" lub „Tri" (czterochlorku węgla i trójchloroetylu) Związki te rozpuszczają tłuszcz równie dobrze, jak benzyna, są natomiast niepalne. Dzięki temu unika się wybuchu pożaru, co dawniej zdarzało się w pralniach chemicznych dość często.

Niestety, nowowprowadzone związki są **trujące dla człowieka,** posiadając własciwości narkotyczne. Jak wykazało krótkie doświadczenie w pralniach chemicznych, a także w przemyśle włókienniczym i metalowym, gdzie używa się również płynów „Tetra" i „Tri" (np. przy odtłuszczaniu wełny, przy usuwaniu smarów z części metalowych), robotnicy, pracujący w atmosferze zanieczyszczonej parami tych związków, ulegają bardzo łatwo ciężkim zatruciom.

Aby temu zapobiec, wydano w szeregu krajów specjalne przepisy, które określają dokładnie, jak należy używać obu tych trujących związków. Najważniejszym punktem tych przepisów jest żądanie, aby pranie i odczyszczanie w płynach „Tetra" i „Tri" odbywało się w szczelnie zamkniętych aparatach, suszenie zaś odzienia po praniu — w dobrze wentylowanych suszarkach.

Kronika Organizacyjna

Posiedzenie Egzekutywy WOKR. PPS. odbędzie się w poniedziałek, dn. 3 b. m. o godz. 18. Długa 21.

Plenarne Posiedzenie W. O. K. R. P.P.S. odbędzie się dn. 3 września b. r. o godz. 7 wiecz. ul. Długa 21. Członkowie O. K. R.-u proszeni są o punktualne przybycie.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOB. P.P.S. Konferencja Kobiet P. P. S. odbędzie się we wtorek, 4 b. m., o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21 I p. front.

Proszone są o przybycie towarzyszki oraz towarzysze, przedstawiciele Komitetów dzielnicowych i związków zawodowych.

Pływania Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie podaje do wiadomości, że pływalnia z natryskami oraz wannami do kąpieli higjenicznych zostały już uruchomione i są czynne codziennie w gmachu przy ul. Wolskiej 52 od 9-ej rano do 9-ej wieczorem.

Nauka pływania bezpłatnie.

Tytułem zwrotu części kosztów własnych pobierane są następujące opłaty: pływalnia i natryski gr. 30 dla ubezpieczonych i ich rodzin, gr. 50 dla nieubezpieczonych i kąpiele higjeniczne w wannach 1 zł.

Niedziela na boiskach

Tenis

POLSCY TENISIŚCI POKONALI GRECJĘ 5:0. Wczoraj na kortach Legji zakończony został mecz tenisowy Polska — Grecja o puhar Davisa na rok 1935.

Ostatnie dwie gry pojedyńcze zakończyły się zwycięstwem naszych rakiet. Wobec tego Polacy wygrali mecz z Grekami w stosunku 5:0.

W pierwszem spotkaniu Tarłowski łatwo uporał się z Zachosem w trzech setach 6:2, 6:2, 6:3.

W drugiem spotkaniu Tłoczyński lekko pokonał Staljosa 6:0, 6:2, 6:2.

Grę podwójną wygrali Polacy Tarłowski — Bratek 7:5, 6:1, 6:1.

Piłka nożna

LEGJA POKONAŁA POLONJĘ 1:0. Wczoraj na boisku Polonji odbył się ligowy mecz piłkarski, pomiędzy stołecznemi drużynami Legją — Polonją, zakończony zasłużonem zwycięstwem Legji 1:0 (1:0).

ŁKS. ZWYCIĘŻA WARSZAWIANKĘ 3:0. W Łodzi w meczu ligowym ŁKS. odniósł zwycięstwo nad Warszawianką w stosunku 3:0 (1:0).

PORAŻKA GARBARNI W POZNANIU. W Poznaniu Warta pokonała Garbarnię 2:0 (1:0).

SENSACYJNA PORAŻKA RUCHU W KRAKOWIE. W Krakowie mistrz Polski Ruch przegrał niespodziewanie z Wisłą 1:2.

PODGÓRZE ZWYCIĘŻA NIESPODZIEWANIE POGOŃ. Drugi mecz ligowy w Krakowie Podgórze — Pogoń przyniósł również sensację w postaci porażki Pogoni 0:2.

W MECZACH O WEJŚCIE DO LIGI WKS. Śmigły pokonał WKS. Grodno 12:0 (5:0), PKS. Łuck zremisował 2:2 z Rewerą Stanisławów, a Czarni wygrali z 7 p. p. Legj. z Chełma 4:0 (3:0).

ZWYCIĘSTWO HAPOELU PALESTYŃSKIEGO W WILNIE. W sobotę odbył się w Wilnie mecz pomiędzy mistrzowską drużyną Palestyny Hapoel a wileńską Makabi. Zwyciężyła drużyna palestyńska w stosunku 3:2 (2:1).

PORAŻKA MAKABI CZERNIOWIECKIEJ W ŁODZI. W Łodzi czerniowiecka Makabi rozegrała mecz z Union Touring, przegrywając po równej grze 1:2 (1:1).

W niedzielę Rumuni pokonali Makabi 5:2.

Lekkoatletyka

WARSZAWA WYGRAŁA MECZ Z POZNANIEM. Na stadjonie AZS. w parku im. Paderewskiego odbył się dwudniowy mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań.

Wyniki były następujące:

110 m. płotki—Twardowski (W.) 16,8 s.

Tyczka -- Kluk 370 cmt.

Skok wdal — Hoffman (P.) 692 cm.

400 mtr. — Biniakowski 50,8 s.

1500 mtr. — Jurkowski 4:12,8 s.

Rzut oszczepem — Lokajski 58,37 mtr.

Sztafeta olimpijska: 800 — 400 — 200 — 100 mtr. Zwyciężył zespół stolicy w składzie: Kusociński, Koźlicki, Trojanowski, Twardowski w czasie 3:26,6 sek.

400 mtr. przez płotki — Jurkowski 59,7 sek.

Pchnięcie kulą — Heljasz (P.). 15,24 m.

800 mtr. — Lesicki (P.) 1:58,4 sek.

Skok wwyż — Pławczyk 179 cmt.

200 mtr. — Biniakowski (P.) 22,5 sek.

Rzut dyskiem. W tej konkurencji doskonale usposobiony Heljasz ustanowił nowy rekord polski rzutem 46,26 mtr.

5000 mtr. — Noji (P.) 15:28,6 sek.

W sztafecie 4 x 100 mtr. zwyciężył zespół poznański w czasie 43,8 sek., Warszawa 44 sek.

Poza konkursem Kucharski atakował rekord polski na 1000 mtr., należący do Kusocińskiego. Próba nie powiodła się. Kucharski uzyskał czas 2:31,8 sek., o 0,8 sek. gorszy od rekordu.

W ogólnej punktacji wygrała Warszawa 83½ : 80½.

GARNCARZ ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI W MARATONIE. Bieg maratoński o mistrzostwo Polski zgromadził w Wilnie 12-tu zawodników na 15 zgłoszonych. Przez cały czas padał deszcz. Trasa była też ciężka i rozmokła.

Zwyciężył Garncarz (Pogoń) w czasie 3:00:12 sek.

Pływanie

E. K. S. MISTRZEM POLSKI W PIŁCE WODNEJ. W sobotę i niedzielę odbyły się w Katowicach ostatnie mecze o mistrzostwo Polski w piłce wodnej.

W sobotę EKS. pokonał najgroźniejszego swego przeciwnika Makabi — Kraków 2:1 (1:0).

Dogrywka meczu EKS. — Makabi zakończyła się również zwycięstwem EKS.

W niedzielę EKS. odniósł trzecie zwycięstwo, bijąc Cracovię 8:1.

Wyniki te zadecydowały o zdobyciu tytułu mistrza Polski w waterpolo przez EKS.

Hippika

EKIPA POLSKA ZDOBYWA PUHAR NARODÓW W RYDZE. W sobotę odbył się w Rydze na Międzynarodowych zawodach hippicznych konkurs o puhar narodów. Zwyciężyła ekipa polska mając 8¾ punktów karnych przed Łotwą 24 pkt. karne i Niemcami 28 pkt. karnych. Indywidualnie najlepszym jeźdźcem był Polak por. Komorowski.

Czas odnowić prenumeratę na mies. wrzesień

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
APOLLO: „Bolero".
ATLANTIC: „Synowie pustyni".
ANTINEA: „Pod Twoją obronę".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
AS: „Szpieg w masce".
CAPITOL: „Buster nawarzył piwa" i „Spełnione marzenie".

CASINO: „Na fali wspomnień" i „Mecz Baer - Carnera".
COLOSSEUM MAŁE: „Białe szaleństwo".
COLOSSEUM: „Kobiety w jego życiu" i rewja.
CORSO: „Parada rezerwistów".
CRISTAL: „Psie życie" i „Rewolucja".
CZARY: „A. L. 14 zatonęła" i dodatek.
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FILHARMONJA: „Wielki gracz".
FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar jej oczu".
GLORJA: „W obronie prawa".
HELJOS: „Pilnuj swego męża" i „Czemp".
KOMETA: „Byłem szpiegiem" i rewja.
LOS: „Przybłęda" z Iną Benitą.
LUX: „Grzech miłości" i dodatki dźwiękowe.
MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina"

MASKA: „Uśmiech szczęścia" i „Slim — król humoru".
MEWA: „Nocny lot" i „Córka pułku".
MIEJSKI: „Dama i bokser".
NOWA TOMBOLA. „Zhańbiona" i „Serce olbrzyma".

NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carner i występy artystów.
OKO PRASKIE: „Pięciu przeklętych dżentelmanów" i „Farmarang".
PAN: „Radosna godzina".

PETIT TRIANON: „Obiad o 8-mej" i „Nieznajoma z telefonu".
PRAGA: „Zdobyć cię muszę".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
RAJ: „Tajemnicza szóstka".
RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".
ROXY: „Markiza Yorisaka".
SOKÓŁ: „Zatrute dusze" i „Wesoła wdówka".
STYLOWY: „Przedmieście".
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Sprytna dziewczyna".
UCIECHA: „Śmierć odpoczywa".
UNJA: „Nocne sądy" i „Pośrednik miłości".
VARIETE: (Cyrk) „To wszystko dla Was" wielka kino rewja.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 3 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.35 Chwila pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert z Wilna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka symfoniczna. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Przegląd Giełdowy". 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Recital fortepianowy. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 Arje operowe. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.00 „Skrzynka rolnicza". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „Zagadki muzyczne dla dzieci". 19.00 Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Lekarstwo na długowieczność". 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Rasizm w świetle nauki współczesnej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikat o Turnieju Lotniczym. 23.05 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.10 Muzyka taneczna.

WTOREK, 4 września.

6.49 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert. 12.45 Listy od dzieci. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Koncert kameralny. 17.25. Skrzynka językowa. 17.35 Pieśni w wyk. D. Gutowskiej. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie stolicy. 18.45 Audycja, zorganizowana przez Komitet Żałobny ku uczczeniu twórczości największego współczesnego poety hebrajskiego Ch. N. Bialika. 19.05. Koncert. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30. Koncert. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Gioconda", opera. Operę poprzedzi prelekcja prof. dr. Z. Jachimeckiego p. t. „Ponchielli i jego „Gioconda". 23.00 Komunikat o turnieju lotniczym. 23.05 Koncert reklamowy. 23.20 Odczyt. 23.35 Wiadomości dla komunikacji lotn.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś komedję Bałuckiego „Klub kawalerów".

TEATR LETNI, po granym obecnie „Niepoprawnym Bobusiu" (z Łapińskim w roli tytułowej) wystawia w pierwszych dniach przyszłego tygodnia premjerę najnowszej komedji Wincentego Rapackiego „Człowiek, który nie pije" w reżyserji Emila Chaberskiego, ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR POLSKI. Dzisiaj i codziennie komedja muzyczna R. Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna Dziewczyna" w przeróbce Tuwima. W próbach „Sen Nocy Letniej" Szekspira.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych „Wesoła Parada" z Lodą Halamą, Walterem, Lawińskim i t. d.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI „MIGNON": Dziś rewja „Złota jesień w Mignon".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

DROBNE OGŁOSZENIA

SZTAFETA ROBOTNICZA

Zakończenie obozów letnich Śl. R. S. K. .O

W dniu 15 sierpnia został zakończony trzeci turnus uczestników obozu klubów robotniczych Śl. R. S. K. O. Szybko minął miesiąc obozowy, okres radości i uciech obozowych. Okres czasu w którym zapomina się o niedoli i troskach życia codziennego, nawet zapomina się o największej klęsce gnębiącej proletarjat — bezrobociu. Na obozie niema bezrobocia—jest praca sportowa i kulturalno-oświatowe, której celem jest wychowanie uświadomionego sportowca-proletarjusza. Miesiąc dla zdrowia—miesiąc szkolenia przewodników ruchu robotniczo - sportowego! Oto hasła Związku Robotn. Stow. Sport. Hasła, które ściągają już setki młodzieży robotniczego ruchu sportowego na obozy i kursy przodowników, są to tylko liczni reprezentanci klubów, gdyż niestety, nie wszyscy jeszcze mogą wyjechać na obozy — jednym czas nie pozwala — drugim, a tych jest niestety większość, warunki materjalne uniemożliwiają pobyt na obozie mimo tego, że Z. R. S. S. stara się jak najniżej kalkulować ceny pobytu na obozie. Jednakże nawet tych kilkanaście złotych nie stać niejednego członka naszych klubów, by sobie mógł pozwolić na wyjazd do obozu. Radzą sobie też jak mogą, niejeden składa często przez szereg miesięcy po złotówce, by mógł później wyjechać na obóz swojej organizacji. Minął już bezpowrotnie czas, w którym robociarz nie doceniał obozownictwa, wędrownych wycieczek górskich, wodnych czy kolarskich. Dawniej urlop robociarza, o ile wogóle urlop dostawał, to czas spędzony w ciasnych izbach suteryn czy poddaszy zadymionych miast, często i w knajpach. Dzisiaj okres urlopu robociarza,, to czas spędzony w słońcu i na świeżem powietrzu. Góry i lasy, rzeki i morza są dla wszystkich dostępne.

Ci, którzy byli uczestnikami obozów rozjeżdżali się weseli i z radością na twarzy silnie opalonej w słońcu. Z żalem żegnali swych towarzyszy z innych dzielnic i okolice w których przebywając na obozie zapomnieli o twardej rzeczywistości dnia jutrzejszego.

Przez obozy Śl. R. S. K. O. przewinęło się ponad 150 uczestniczek i uczestników. Drugie tyle mimo zgłoszenia nie mogło przybyć na obóz, gdyż w okresie tym na skutek powodzi Okręgowe Urzędy W. F. i P. W. przestały wydawać zniżki kolejowe do miejscowości zagrożonych powodzią. Tegoroczny obóz został ulokowany w Hucisku koło Żywca w pięknej okolicy górskiej. Obóz podzielony został na trzy turnusy Pierwszy turnus to obóz dla organizatorów i członków zarządów klubów robotniczych, drugi turnus dla lekkoatletów i uprawiających gry sportowe, trzeci turnus dla piłkarzy i zapaśników. Na skutek wstrzymania zniżek kolejowych najwięcej poszkodowani byli lekkoatleci i gry sportowe, gdyż drugi właśnie turnus wypadł na okres powodziowy. Program dnia był tak ułożony, by uczestnicy mogli korzystać z ćwiczeń praktycznych, wykładów z dziedziny wychowania fizycznego i kulturalno - oświatowych oraz kąpieli wodnych i słonecznych.

Wszyscy uczestnicy obozów odbyli 2-dniową wycieczkę na Babią Górę oraz wszyscy brali udział w zawodach o P. O. S. Również przeprowadzono szereg zawodów wewnętrzno - obozowych jak i też między reprezentacją obozu a reprezentacją letników z Huciska, składającą się z młodzieży akademickiej i gimnazjalnej.

Kierownictwo obozu spoczywało w sprężystych rękach przewodniczącego Śl. R. S. K. O., tow. Rochowiaka, któremu w głównej mierze towarzysze śląscy zawdzięczają tak wzorowe zorganizowanie obozu. Instruktorką dla kobiet była p. Dziubkowska, instruktorem tow. Boski, którego na pierwszym turnusie zastępował tow. Kroczek, gdyż tow. Boski na skutek powodzi nie mógł przybyć na czas. Stroną gospodarczą obozu zajmowała się pilna naśladowniczka swego męża tow. Rochowiakowa, która należycie dbała o nasze żołądki.

Wizytowali nasz obóz z ramienia P. U. W. F. i P. W. mjr. Hildt. Z ramienia Z. R. S. S. tow. dr. Michałowicz, który też wygłosił referat o ideologji robotnika - sportowca. Referaty kulturalno-oświatowe wygłosili nam jeszcze tow. dr. Ziółkiewicz oraz tow. Próchnik. Napróżno natomiast oczekiwaliśmy na przyjazd tow. posła Czapińskiego o którego przyjeździe zapowiedziała nam Warszawa.

I znowu w stosunku do zeszłego roku Śl. R. S. K. O. podwoił liczbę uczestników obozu, którzy nie tylko brali udział w Hucisku, lecz i w obozach tak zwanych centralnych organizowanych przez towarzyszy z Warszawy. Kluby śląskie licznie były reprezentowane w szczególności nad morzem i w Zakopanem. Już też zgóry możemy przewidzieć, że liczba uczestników obozów z terenu Śl. R. S. K. O. w roku przyszłym napewno się podwoi, gdyż śląska młodzież robotnicza zorganizowana w Z. R. S. S. docenia wartość obozów sportowych, a hasło sportowców robotniczych „Wolnym Cześć" niech rozbrzmiewa wielkiem echem w okresie obozowym w całym kraju.

„Bos".

Aktualne wiadomości ze Śląska

WYJAZD ROBOT. REPR. ŚLĄSKA W PIŁCE RĘCZNEJ DO GDANSKA

Robotnicza reprezentacja Śląska w piłce ręcznej wyjeżdża na dzień 8 i 9-go września do Gdańska na dwa mecze z robotniczą repr. Gdańska.

Będą to zawody rewanżowe gdyż w lipcu b. r. tow. Gdańscy gościli na Śląsku i z reprezentacją Śląska przegrali w stos. 13:6 (7:3).

WYJAZD ROBOTNICZEJ REPREZENTACJI ZAPAŚNICZEJ ŚLĄSKA DO WARSZAWY

Obecnie toczą się pertraktacje Śl. R. S. K. O. z Warszawą w sprawie przyjazdu zapaśników Śląskich do Warszawy w pierwszej połowie września b. r.

Zapaśnicza repr. Śląska, która jest bardzo silnym zespołem rozegrałaby dwa do trzech spotkan. Przy tem brane są pod uwagę następujące zawody Śląsk — robot. repr. Warszawy. Śląsk — Skra lub Elektryczność oraz ewentualnie Śląsk — Legja.

REPREZENTACJA ZAPAŚNIKÓW ŚLĄSKA WYJAŻDŻA DO AUSTRJI

Z okazji iubileuszu 40-lecia pierwszego austrjackiego klubu atletycznego Goliat w Austrji została zaproszona reprezentacja najlepszych zapaśników robotniczcyh Śląska na trzy występy do Wiednia, Wols i Hinzingu. Występ zapaśników robotniczych Śląska ma nastąpić już 5 października. W najbliższem czasie odbędą się eliminacyjne zawody najlepszych zapaśników Robotniczych Klubów Sportowych, celem wystawienia najsilnieiszego zespołu.

GDANSK ZAPROSIŁ REPREZENTACJE ZAPAŚNIKÓW ROBOTNICZYCH ŚLĄSKA

Gdańszczanie zaprosili reprezentacje robotniczych klubów sportowych w zapasach Śląska na spotkanie rewanżowe z końcem listopada do Gdańska. Podczas ostatniego występu na Śląsku, Gdańszczanie ponieśli trzy porażki.

***

ZAKONCZENIE KURSU DLA KANDYDATÓW NA SĘDZIÓW PIŁKI NOŻNEJ

Zakończony został kurs dla kandydatów na sądziów piłki nożnej, zorganizowany przez Śl. R. S. K. O. w Katowicach. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach instruktora t. Boskiego Władysława ze Lwowa. Kurs ukończyło 9 kandydatów, natomiast trzech egzaminu nie zdało. Kursiści zostali pozatem zapoznani z zasadami organizacji sportu robotniczego. Wszyscy kursiści zdali próby na P. O. S.

MISTRZOSTWA ROBOTNICZE PIŁKARSKIE ŚLĄSKA

R. K. S. „Hajduki" — R. K. S. Wolność kol. III 1:2 (0:1).

R. K. S. „TUR." Szopienice — R. K. S. „Siła" Janów 6:3 (2:3).

R. K. S. „Dąb" koł. IV — RKS. „Chorzów" 4:2 (2:0).

RKS. „Fryzjerski" — RKS. „Naprzód" Murcki 2:1 (1:1).

R. K. S. „Biała Przemsza" Jęzor — RKS „Naprzód" Szopienice 2:0 (0:0).

Robotnicze mistrzostwa piłkarskie Śląska są rozgrywane w trzech grupach. Największą szansę na zwycięstwo w swych grupach mają: w gr. pierwszej: katowickiej: RKS „Wolność" Katowice II, w gr. drugiej: RKS. „Naprzód" Szopienice, i w gr. trzeciej: RKS. „Ruch" Niedoprzyce. Przebieg mistrzostw Śląskich oraz charakterystykę poszczególnych klubów zamieścimy w następnym numerze.

I Zlot Robotników-Sportowców okręgu warszawskiego Z. R. S. S.

Rojno i gwarno było w dniach 1 i 2 września na boisku R.K.S. „Skra".

Już od wczesnego rana ciągnęły zewsząd grupy młodzieży robotniczej, by stawić się na apel Warszawskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego.

Pierwszy Zlot robotniczych sportowców okręgu warszawskiego Z.R.S.S. znalazł oddźwięk nietylko wśród klubów warszawskich, ale trafił również i do dalszych ośrodków organizacyjnych.

Przybyli tow. tow. z Łodzi, Piotrkowa, Tomaszowa Maz., Żyrardowa, Kutna, Siemiatycz, Legjonowa, Wołomina, Sochaczewa i innych miejscowości.

Zlot zgromadził około 1500 uczestników.

Zlot rozpoczęto w sobotę rano piłkarskim turniejem błyskawicznym.

Po południu program wypełniły: gry sportowe i zawody lekkoatletyczne.

Wieczorem następuje oficjalne otwarcie zlotu.

Imieniem Zarządu Głównego Z.R.S.S. tow. dr. Michałowicz zagaja zlot i przy dźwiękach „Międzynarodówki" odegranej przez orkiestrę tramwajarzy, na maszt wznosi się czerwony sztandar. Defilada sztandarów i zawodników kończy pierwszy dzień zlotu.

W niedzielę rano odbyły się:

ZAWODY KOLARSKIE

na trasie: boisko „Skry" — Błonie — boisko „Skry". Startowało zawodników 44, bieg ukończyło 30. Pierwszy przybył do mety tow. Zadworny (Elektryczność) w czasie 1.28.15; dalsze miejsca zajęli: tow. tow. 2) Szymański (El.), 3) Bielecki (El.), 4) Jabłoński (Skra), 5) Zysman (Hapoel), 6) Zilbersztajn (Gwiazda), 7) Dymek (El.), 8) Bochenek (El.), 9) Flinkier (Gwiazda), 10) Ładowski (Gw.).

W tym samym czasie odbył się:

BIEG ULICZNY

z boiska „Skry" ulicami: Okopową, Wolność, Żelazną, Leszno, Karmelicką, Nowolipkami, Smoczą, Dzielną, Okopową i na boisko „Skry".

Pierwszy ukończył bieg tow. Koniarek (Sarmata) w czasie 12.43.6 przed Michalskim (Skra), Goruchą (TUR. — Łódź), Lisowskim (Czerwoni — Legjonowo), Boskim (Skra). Ogółem startowało 28 zawodników.

O godz. 11 rano przy wypełnionej szczelnie sali kina „Splendid" tow. St. Duda, przewodniczący W.R.S.K.O., zagaja

AKADEMJĘ SPORTOWĄ,

na program której złożyły się przemówienia tow. tow. Arciszewskiego im. Zarz. Gł. Z.R.S.S., Bührena, instruktora technicznego Robotn. Międzynarodówki Gdyni i puhar R.K.S. „Bałtyk" rozgromaczone przez tow. Michałowicza, Notkowskiego im. S.R.W.F. „Jutrzni", oraz Cytrynowskiego im. R.S.W.F. „Gwiazdy).

W części artystycznej nastąpiły popisy „Jutrzni", „Startu", chóru „Cukunftu". Pozatem brała udział orkiestra Elektrowni.

Zakończono akademję odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Po południu na boisku „Skry" odbył się dalszy ciąg zawodów sportowych.

PIŁKA NOŻNA.

Turniej piłkarski odbywał się w dwuch grupach. W sobotę w grupie żydowskiej pierwsze miejsce zajął „Maraton". W grupie polskiej rozgrywającej zawody w niedzielę poważnym sukcesem poszczycić się może „TUR.-Wisła", tegoroczny mistrz kl. C R.P.A., który pokonał w eliminacji „Skrę" i „Turowiankę" i zakwalifikował się do finału grupy polskiej, gdzie pomimo przedłużenia gry nie dał pokonać się „Sarmacie". Ze względu na zapadające ciemności nie mogło dojść do ostatecznej rozgrywki, a tem samem do finału pomiędzy pierwszemi drużynami grupy polskiej i żydowskiej.

LEKKA ATLETYKA.

W lekkiej atletyce osiągnięto następujące wyniki:

Kobiece:

Bieg 60 mtr.

1) Wenclówna I (Skra) 8.6, 2) Kwaśniewska (Skra), 3) Wendlówna II (Skra)

Skok wdal.

1) Wenclówna I (Skra) 4.86, 2) Chabierówna (Skra), 3) Wenclówna II.

Kula.

1) Sawicka (Skra) 8.63, 2) Wenclówna II (Skra), 3) Wenclówna I (Skra).

Męskie:

100 mtr.

1) Świderski (Marymont) 12.4, 2) Zakrzewski (Skra), 3) Grünwald (Skra).

400 mtr.

1) Bedarski (Zryw) 58.4, 2) Norberczak (Skra).

1500 mtr.

1) Eichel (Jutrznia) 4.23.6, 2) Sujecki (Skra), 3) Gorucha (TUR.—Łódź).

Bieg naprzełaj.

1) Koniarek (Sarmata) 4.40.8, 2) Lisowski (Czerwoni — Legjonowo), 3) Michalski (Skra).

Skok wdal.

1) Kaczmarek (TUR.—Łódź) 5.98, 2) Świderski (Marymont), 3) Zakrzewski (Skra).

Kula.

1) Aluchna (Skra) 12.18, 2) Smidt (Skra), 3) Zuzawlow (TUR.—Łódź).

GRY SPORTOWE.

W koszykówce męskiej pierwsze miejsce zajęła Skra przed Gwiazdą.

W siatkówce męskiej również pierwsze miejsce zajęła Skra przed Zrywem.

W siatkówce kobiecej rozgrywki zostały niedokończone ze względu na spóźnioną porę.

Pozostały do rozegrania gry Skra — Hapoel i zwycięzca tego z kombinowaną drużyną Marymont — Start.

Pozatem w ramach zlotu odbyły się zawody ciężko - atletyczne.

Z obozów sportowych Z. R. S. S.

wrażenia uczestnika z obozu w Hallerowie

Na pograniczu bezkresnej równiny z jednej strony i wiecznie falującego morza z drugiej jest rozbity obóz męski Zw. Rob. Stow. Sportowych. Szereg namiotów bije w oczy kontrastem bieli na tle ciemnej zieleni lasku. Las i morze, to rzeczy, z którymi rzadko spotykają się ci, których jedynym kapitałem jest praca mięśni i mózgów. A tacy to właśnie są uczestnikami obozu. Przyjechali z Warszawy, Łodzi, Częstochowy, Lublina, Krosna, by w obliczu potęgi przyrody kuć potęgę... własnej klasy.

Obóz gier sportowych i obóz dla starszych organizatorów sportu zgromadził wielu uczestników, by mogli się wykształcić na pionierów nowych kadr robotniczych, by wskazać im nowe drogi w walce o wyzwolenie proletarjatu.

Ranek. Pobudka. Z zaspanemi minami wszyscy dążą na boisko. Gimnastyka. Tęgi tow. Pietrzak z Częstochowy z powagą wykonywuje skłon tułowia. Raz, dwa... raz, dwa... Trudno idzie, pot występuje na czoło, ale ćwiczy zapamiętale, by móc potem innych szkolić. Tow. Hryniewicz pragnie dokonać eksperymentu — i to nielada jakiego: Pokazać wszystkim, że stanie na rękach. Ale cóż. Nogi zwisają bezradnie w powietrzu. Tłumaczy się nieborak: „Ja ni mogie". Wszyscy mu współczują.

Śniadanie, potem wykład. Dowody, argumenty, dyskusja.

„Zuber" uśmiecha się zadowolony i obiecuje na jutro omówić „Psychologię młodzieży". Dyskusje mają charakter naukowy, gruntowny i często trzeba dla precyzji zaglądać do podręczników, które są w posiadaniu obozowej bibljoteki.

Kąpiel. Mistrzowie pływania, Brzozowicz vel Gandhi oraz Jerzyk z Krosna, denerwują pozostałych swoimi półkilometrowemi wyprawami w morze.

Najbardziej jednak wryją się w pamięć uczestnikom wieczorne godziny pieśni robotniczych, śpiewanych zespołowo przed obozem lub nad brzegiem szumiącego morza. Zygzakowaty refleks światła księżycowego skacze z fali na falę hen do horyzontu, docierając do wynurzającej się tarczy księżycowej. Dźwięk pieśni robotniczych rozlega się potężnie w chłodnem powietrzu, uderza groźnie w szyby wykwintnych will, trwoży opasłych burżujów, wałęsających się w białych spodniach po wybrzeżu, biegnie hen w dal... i cichnie pod strzechami kaszubów. „Precz z tyranami, precz i zdziercami" niesie wiatr het w dal do towarzyszy z nad Odry i Sprewy, leci po miotającej się fali, po tej samej, która uderza w mury zwycięskiego Kronsztadtu, by powiedzieć, że i tu, w Hallerowie, na maszcie obozowym trzepoce czerwony sztandar.

W. Ł.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Z.R.S.S.

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Z.R.S.S-u odbędą się w Gdańsku w dniach 8 i 9 września.

Przyczyni się to niewątpliwie do propagandy sportu robotniczego na terenie Gdańska, gdzie po zwycięstwie hitleryzmu ruch robotniczy musi borykać się z trudnościami.

Towarzyszom gdańskim doda to bodźca do intensywniejszej pracy, a ci, którzy przyjadą będą mieli możność zapoznać się z pracą i walką towarzyszy gdańskich.

Fakt ten powinien wpłynąć na tem liczniejsze obesłanie mistrzostw w Gdańsku.

Sport robotniczy na Pomorzu

Ostatnio daje się zaobserwować szybki rozwój sportu robotniczego na terenie Pomorza który może się poszczycić szeregiem sukcesów.

Między innemi w rozgrywkach o mistrzostwo kl. C Pomorskiego O. Z. P. N. dwie drużyny robotnicze: „Bałtyk" z Gdyni i „Amator" z Bydgoszczy zdobyły mistrzostwo w swych grupach wzgl. podokręgach i zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych. Przyczem jest wiele danych, że jeden z tych klubów wejdzie do kl. B.

W rozgrywkach o mistrzostwo m. dyni i puhar R. K. S. „Bałtyk" rozgromił K. S. „Orlę" w stosunku 11:0 (6:0).

Od Redakcji

Ze względów zrozumiałych nie mogliśmy szczegółowo omówić Zlotu i wrażenia jakie wywołał.

Postaramy się zrobić to w numerze następnym.

W tymże numerze podamy pozostałe wyniki sportowe i szczegółowe omówienie turnieju piłkarskiego.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKL — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbiło w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.